

## **W obecności Boga. Rozmowa z Bernardem McGinnem**

Mistycyzm we wczesnym średniowieczu był domeną klasztorów. Główny zwrot nastąpił około roku 1200, kiedy rozpoczął się ruch z klasztorów w kierunku społeczeństwa. Powstały nowe formacje religijne, zakony żebracze czy grupy beginek; zaczęto odchodzić od łaciny na rzecz dialektów ojczystych. Ten etap wyznacza początek nowego mistycyzmu – mówi prof. Bernard McGinn w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Mistyka. Teologia Polityczna w praktyce?”

**Hanna Nowak (Teologia Polityczna):** Karl Rahner powiedział kiedyś, że „dwudziestopierwszowieczny chrześcijanin będzie mistykiem, albo nie będzie go wcale”. Jak rozumieć te słowa? Czy zgadza się Pan Profesor z taką diagnozą?

**Prof. Bernard McGinn (teolog, badacz zachodniej mistyki chrześcijańskiej):** W zupełności zgadzam się z Karlem Rahnerem a to zdanie jest dla mnie częstym punktem odniesienia w debacie na temat mistycyzmu. Odczytanie go w kontekście pozwala zrozumieć, że Rahner mówiąc o przyszłości chrześcijanina nierozzerwalnie wiąże ją z doświadczeniem Boga. Chrześcijanin to ktoś, kto musi je mieć. A z doświadczeniem Boga wyrasta mistycyzm. Dopóki jest ono w jakiejś formie obecne w życiu chrześcijanina dopóty religia w swoim wymiarze instytucjonalnym i intelektualnym ma szansę przetrwać. Dlatego właśnie sędzę, że Rahner miał rację zalecając zwrócenie się ku

mistycznym elementom na gruncie chrześcijaństwa, ale i innych religii. Mówiąc o tym, zawsze posługuje się modelem po raz pierwszy zaprezentowanym przez wielkich uczonych mistycznych: Bernarda czy Hugona, którzy twierdzili, że religia składa się z wymiaru instytucjonalnego, intelektualnego, ale także mistycznego.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

**Chrześcijaństwo obfituje w tradycje mistyczne. Mamy mistykę nadreńską, hiszpańską i wiele innych – które wyróżnić możemy geograficznie lub historycznie. Czy jest jednak sposób by skategoryzować je w sposób bardziej filozoficzny? A z drugiej strony, co spaja je wszystkie i pozwala umieścić w ramach szerokiego pojęcia mistyki chrześcijańskiej?**

Zacznijmy od końca. W swoich pracach na temat mistycyzmu starałem się opisać go jako ten aspekt chrześcijańskiej wiary i praktyki, który skupia się na pewnego rodzaju przygotowaniu do świadomości bezpośredniej obecności Boga. To prawda, mistycyzm jest niezwykle różnorodny, jednak ten element łączy wszystkie jego nurty w jedno. Oczywiście, jest wiele możliwych kategoryzacji: mistyka intelektualna przeciwstawiona mistyce opartej na afektach, mistyka pozytywna kontra negatywna. Jednak historia to zjawisko o wiele bardziej złożone i sądzę, że powinniśmy podążać za nią i badać biorąc pod uwagę bogactwo tradycji zamiast ustalać kategorie, które nie przystają do mistyki samej w sobie. Oczywiście, musimy tworzyć pewne klasyfikacje by tę historię opowiedzieć. Jednak podczas swoich badań odkryłem

mnóstwo kategorii stosowanych w przeszłości, które się nie sprawdzają, nie odzwierciedlają rzeczywistości. Zajmując się historią mistycyzmu od ponad trzydziestu lat odkryłem w niej niezwykle bogactwo tradycji. Bardzo podoba mi się sformułowanie Hansa Ursa von Balthasara, który mówił o „symfonicznym bogactwie”. Tradycja mistyczna jest jak cała, wielka orkiestra. Niektórzy dokonują klasyfikacji i twierdzą, że „najlepsza”, „najpełniejsza” jest mistyka hiszpańska, podczas gdy mamy do czynienia z całością stworzoną z wielu wspinających instrumentów.

**Podążajmy więc za historią. W XII wieku mieliśmy do czynienia z prawdziwym przełomem – mistycyzm zaczął się coraz bardziej egalitaryzować. Zjawisko wyrosłe z tradycji odosobnienia zyskało nową, bardziej obecną społecznie formę promieniowania na Kościół. Czy można powiedzieć, że tytułowa dla Pańskiej książki „obecność Boga” uległa demokratyzacji?**

Tak, myślę że to była naprawdę decydująca zmiana w historii tradycji mistycznej. Miała swój początek w XII wieku, może minimalnie wcześniej. Mistycyzm we wczesnym średniowieczu był domeną klasztorów, to były z zasady miejsca, w których chrześcijanie mogli poświęcić swoje życie modlitwie i kontemplacji. Główny zwrot nastąpił około roku 1200, kiedy rozpoczął się ruch z klasztorów w kierunku społeczeństwa. Powstały nowe grupy religijne, zakony żebracze czy grupy beginek; zaczęto odchodzić od łaciny na rzecz dialektów ojczystych. Określam ten etap jako „nowy mistycyzm”. Stoi on u podstaw niezwyklej tradycji i wartości monastycyzmu. Jest to też epoka eksplozji mistycyzmu wśród kobiet. A więc, zdecydowanie, jest to czas zmian o ogromnym znaczeniu.

## **Tak jak Pan Profesor wspomniał, dużą rolę w tradycji mistycznej odegrały kobiety...**

Niestety, badając historię dysponujemy jedynie materiałem, który jest nam dostępny, który się zachował. Z XII wieku przetrwało w tej kwestii niewiele, ale od XIII w górę dysponujemy ogromnym materiałem pisemnym autorstwa kobiet, przede wszystkim w językach ojczystych, choć niektóre kobiety pisały także po łacinie. Pokazuje to zmianę, jaka dokonana się w społeczeństwie. Wskazuje również na fakt, że mistycyzm był jedynym obszarem w średniowiecznym, patriarchalnym Kościele, w którym kobiety miały naprawdę ważny głos, głos który się liczył. Bardzo często spowiednicy czy przewodnicy duchowi mówili o niespotykanym, zupełnie unikalnym, bezpośrednim dostępie do Boga, jaki odkrywali u mistyczek. Przyznawali, że sami nigdy go nie doświadczyli. Bardzo często miały miejsce „mistyczne rozmowy” między średniowiecznymi mistyczkami i ich duchowymi przewodnikami – nie tylko wśród franciszkanów czy dominikanów. I właśnie ten wymiar konwersacyjny między kobietą i mężczyzną – mistyczką i duchowym przewodnikiem – jest jednym z kluczowych elementów późnośredniowiecznej i współczesnej mistyki. Przychodzą teraz na myśl św. Franciszek z Asyżu i św. Klara, św. Franciszek Salezy i Joanna de Chantal, Jan od Krzyża i Teresa i wiele, wiele innych przykładów, w których to rozmowa kobiety z mężczyzną odkrywa przed nami naturę mistycyzmu.

**Mówiąc o doświadczaniu Bożej obecności narażamy się na niebezpieczeństwo psychologizacji religii. Jak nie popaść w pułapkę redukcjonizmu? Czy czujność i stałe konfrontowanie**

**przeżyć z Objawieniem, z możliwością teologicznej interpretacji wystarczy?**

Nawet w obrębie mistyki hiszpańskiej, mistyki św. Jana od Krzyża i Teresy z Avila – czyli postaci, które tak wiele mówią o swoim wewnętrznym doświadczeniu, o czymś co nazwać możemy „psychologią mistycyzmu” – niezmienną normą i punktem odniesienia jest wiara chrześcijańska, czyli Pismo Święte i nauczanie Kościoła. Innymi słowy, nie liczy się wyłącznie wewnętrzne doświadczenie, ale to jak owo doświadczenie odnosi się do Pisma i fundamentów chrześcijaństwa. Wspaniale ujął to zagadnienie Bernard z Clairvoux w swoim kazaniu o „Pieśni nad pieśniami”: „Dziś przeczytamy Księgę doświadczenia”. Prosi następnie swoich mnichów by przeanalizowali swoje własne życie zakonne, ale w relacji do Pisma Świętego, a przede wszystkim do „Pieśni nad pieśniami”. Prosi zakonników, by przeczytali w piśmie o tym, co dzieje się naprawdę, a następnie zastosowali to jako model wobec własnego życia zakonnego.

**Zagadnienie Pisma skłania do ogólnego pytania na temat roli języka w tradycji mistycznej. Często, tak jak w przypadku „mistyki głębi” Mistrza Eckharta, to on jest elementem decydującym o rozpoznawalności myśliciela. Czy można powiedzieć, że język to miejsce, w którym doświadczenie mistyczne się odbywa, że jest, mówiąc dalej językiem Nadreńczyków, otchłanią w której doświadczają oni Bożej obecności, czymś z doświadczeniem nierozzerwalnym?**

Zgadza się, zdecydowanie. Nie mamy bezpośredniego wglądu w niczyje doświadczenie, pomijając nasze własne. Dysponujemy jedynie dostępem do dyskursu. Mistycyzm jest żywy dzięki dyskursowi, dzięki mowie – wskazuje na to wielu badaczy tradycji mistycznej. Musimy przyjrzeć się owemu dyskursowi i zobaczyć, jak, wspólnie z językiem, kształtuje to, co nazywamy świadomością i doświadczeniem. Dyskurs mistyczny nie jest oczywiście dyskursem naukowym, jest raczej dyskursem poetyckim. Ten silny związek między mistyką a poezją ujawnia się niezwykle obficie u św. Jana od Krzyża, ale także u wielu innych. Czytanie tekstów mistycznych jest często doświadczeniem zbliżonym do czytania poezji – mnóstwo w nich ukrytych poziomów, niuansów, które mówią coś zupełnie innego niż język scholastyki czy nauki.

**Na początku porównał Pan Profesor historię zachodniej mistyki chrześcijańskiej do symfonii. Każdy mistyk, który ją współtworzył ma również wewnętrzną historię relacji z Bogiem, z której wyłania się sformułowane przez Pana koncepcja mistyki jako procesu. Na czym ona polega?**

Ważną kwestią jest uświadomienie sobie, że życie mistyczne to właśnie, przede wszystkim, życie, czyli swoisty proces w ramach którego człowiek uświadamia sobie obecność Boga. Wiele poszczególnych aktów mistycznych i doświadczeń stopniowo przemienia człowieka, przekształca go w mistyka. Myślę, że bardzo ważne jest podkreślenie tego procesualnego wymiaru, ponieważ wiele osób, zwłaszcza zajmujących się filozofią, ogranicza mistycyzm do „momentu

mistycznego doświadczenia”, abstrahując od mistycznego życia. A jest to po prostu życie w całości skoncentrowane na poszukiwaniu Boga: w modlitwie, służbie, liturgii.

*Rozmawiała Hanna Nowak*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego